

46. Piesza Pielgrzymka Podlaska

na

JASNA
GÓRĘ



Uczniowie
Misjonarze

Materiały
Pielgrzymkowe

10 sierpnia

10 SIERPNIA (poniedziałek)

ŚWIĘTO ŚW. WAWRZYŃCA, DIAKONA I MĘCZENNIKA

Rozmyślanie



Mdr 3,1-9

ks. Andrzej
Głasek



10 SIERPNIA

Czytanie z Księgi Mądrości:

Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. Będą sędzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki. Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych.

Autor Księgi **Mądrości** kieruje swoje pouczenie do **Żydów, którzy żyjąc w rozproszeniu poza własną ojczyzną** zmagali się z prześladowaniami, drwinami ze strony pogan oraz z osobistym kryzysem wiary. Widząc, że bezbożni opływają w dostatki, a wierni Prawu cierpią i przedwcześnie umierają, autor natchniony szukał odpowiedzi na pytanie o Bożą sprawiedliwość. Rozdział trzeci, z którego pochodzi dzisiejsza lekcja, stanowi kluczową część tej odpowiedzi. Najważniejsze obserwacje autor zawiera w lakonicznych, choć pełnych treści, stwierdzeniach, które z pewnością można odnieść do naszej ludzkiej sytuacji:

„Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga”. Ręka Boga to symbol potęgi, która stworzyła wszechświat, ale też symbol absolutnej ochrony, ostatecznego bezpieczeństwa i mocy. Wszystko, co w człowieku jest najcenniejsze – ludzkie pragnienia, tożsamość, wieczne życie – jest w Bożej ręce bezpieczne. Świat może zranić ludzkie ciało, emocje czy plany, ale nie ma dostępu do duszy ukrytej w Bogu. Ręka Boga to prawdziwe bezpieczeństwo. Choć świat zewnętrzny widzi upadek ufającego Bogu, jego najgłębsza istota (dusza) pozostaje nie naruszona.

„I nie dotknie ich katusza”. Greckie słowo *basanos* pierwotnie oznaczało kamień probierczy do badania czystości złota, a później – tortury. Autor zapewnia, że po śmierci sprawiedliwi są całkowicie wolni od cierpienia fizycznego i duchowego.

„Zdało się oczom głupich, że pomarli”. Słowo *głupi* w literaturze mądrościowej nie oznacza braku inteligencji, lecz brak mądrości Bożej – ateizm praktyczny. Wzrok ludzi pozbawionych wiary zatrzymuje się na grobie i pustce. Postrzega śmierć jako totalną katastrofę, unicestwienie, zatrąę, nieszczęście, koniec i ostateczną przegraną. Autor biblijny określa ten pogląd jako fałszywy i niewłaściwy.

Sprawiedliwi nie zginęli – oni **„trwają w pokoju”**, oznaczającym pełnię życia z Bogiem. Śmierć dla człowieka wierzącego nie jest upadkiem w nicłość, lecz przejściem z rąk bliskich na ziemi prosto w ramiona Ojca w niebie.

„Nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności”. To jeden z najważniejszych momentów w Starym Testamencie. Tradycyjna koncepcja Szeolu jako miejsca cienia i zapomnienia ustępuje miejsca jasnej nadziei na świadome, szczęśliwe życie z Bogiem po śmierci.

„Bóg ich doświadczył i znalazł ich godnymi siebie”. Cierpienie nie jest karą za grzechy, jak twierdzili przyjaciele Hioba, ale próbą wiary. Bóg posługuje się nim pedagogicznie.

„Doświadczył ich jak złoto w tyglu”. Ogień w tyglu nie płonie, by zniszczyć złoto, ale oddzielić je od zanieczyszczeń, od tego, co tanie, brudne i zbędne. Cierpienie oczyszcza intencje człowieka i hartuje jego wierność. Bóg nie jest autorem zła, ale dopuszcza trudne chwile jako oczyszczający „tygiel”. Cierpienie, choć boli, potrafi wypalić z nas egoizm, pychę i powierzchowność, zostawiając czystą miłość.

„Przyjął ich jak całopalną ofiarę”. Całopalenie to ofiara, w której zwierzę było spalane w całości dla Boga. Przelana krew sprawiedliwych (męczenników) ma w oczach Boga najwyższą wartość – staje się aktem doskonałego kultu i oddania.

„W czasie nawiedzenia swego zabłysną”. Nawiedzenie to eschatologiczny moment, w którym Bóg wkroczy w historię, aby ostatecznie osądzić świat i nagrodzić wiernych. Sprawiedliwi zajaśnieją chwałą samego Boga.

„Rozbiegną się jak iskry po ściernisku”. Dynamiczny obraz ognia, który błyskawicznie ogarnia suche pole symbolizuje triumf sprawiedliwych, ich niepowstrzymaną moc i zwycięstwo nad złem.

„Będą sędzić ludy i panować nad narodami”. Sprawiedliwi, którzy na ziemi byli sądzeni, uciskani i skazywani przez ziemskich władców, w wieczności zasiądą u boku Boga, jako sędziowie. Otrzymają udział w królewskiej władzy samego Boga.

„Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę”. W wieczności skończą się pytania „dlaczego?”. Ci, którzy postawili wszystko na Boga, zobaczą pełny, sensowny plan Jego Opatrzności.

„Łaska i miłosierdzie dla Jego wybranych”. Ostatecznym fundamentem zbawienia nie są ludzkie zasługi, ale darmowa miłość i miłosierdzie Boga.

Pytania do refleksji:

- Czy czujesz się bezpiecznie w Bożej dłoni? Przed jakimi „katuszami” tego świata (lękiem, opinią innych, stratą) próbujesz chronić się sam, zamiast pozwolić Bogu, by On był twoją tarczą?
- Jak często oceniasz swoje życie tylko na podstawie tego, co widać gołym okiem?
- W jakich sytuacjach swojego życia uległeś iluzji, że Bóg cię opuścił, bo sprawy po ludzku potoczyły się źle?
- Czego nauczyły cię twoje dotychczasowe życiowe kryzysy? Czy pozwoliłeś, by Boży ogień oczyścił cię i uczynił bardziej wrażliwym na drugiego człowieka, czy też zamknąłeś się w goryczy?
- Jakie jest najważniejsze przesłanie, które jako uczeń – misjonarz możesz zanieść współczesnemu człowiekowi?

Konferencja

ks. Przemysław
Świderski



Dla kogo jestem? O prawdziwym skarbie
według św. Wawrzyńca

Wstęp

Zanim przejdziemy do głównego bohatera dzisiejszej konferencji, którym jest św. Wawrzyniec, zatrzymajmy się na chwilę nad pytaniem o to, jak przeżywać swoją codzienność chrześcijanina? Jak odnajdywać Boga pośród zwyczajnych spraw, obowiązków, spotkań i doświadczeń, które przynosi każdy dzień?

Wielkim mistrzem rozeznawania i odkrywania Bożej obecności był św. Ignacy z Loyoli. To właśnie on uczył, że chrześcijaństwo nie jest ucieczką od świata, ale sposobem życia w świecie razem z Bogiem. Wskazywał trzy ważne drogi, które pomagają człowiekowi wzrastać w wierze.

Pierwszą jest umiejętność szukania i znajdowania Boga we wszystkim. Nie tylko podczas modlitwy, czy w kościele, ale także w pracy, rozmowach, odpoczynku i w codziennych obowiązkach. Bóg jest obecny wszędzie tam, gdzie żyje człowiek.

Drugą jest słynne ignacjańskie zawołanie: „Ad maiorem Dei gloriam”, czyli „Na większą chwałę Bożą”. Św. Ignacy zachęcał, aby w swoich wyborach pytać nie tylko o to, co jest dobre, ale o to, co bardziej prowadzi do Boga i pomaga szerzyć dobro.

Trzecią jest całkowite oddanie siebie Bogu. Człowiek wierzący stopniowo uczy się powierzać Mu swoje plany, marzenia, sukcesy i porażki, ufając, że On najlepiej zna drogę prowadzącą do prawdziwego szczęścia. To pragnienie zawiera jedna z najpiękniejszych modlitw św. Ignacego: „Zabierz, Panie i przyjmij całą wolność moją, pamięć moją i rozum, i wolę moją całą, cokolwiek mam i posiadam. Ty mi to wszystko dałeś. Tobie to, Panie, oddaję. Twoje jest wszystko. Rozporządzaj tym w pełni wedle swojej woli. Daj mi jedynie miłość Twoją i łaskę, albowiem to mi wystarczy. Amen” (ĆD 234).

Niech te trzy wskazania pomogą nam poznać św. Wawrzyńca.

Kim był św. Wawrzyniec

Historia św. Wawrzyńca rozpoczyna się w Hiszpanii. Według tradycji urodził się ok. 225 r. w mieście Huesca w Aragonii. Niewiele wiemy o jego dzieciństwie i młodości. Zachowane źródła historyczne są bardzo skromne, dlatego wiele szczegółów jego życia przekazała nam tradycja Kościoła. Wiadomo jednak, że już jako młody człowiek odznaczał się głęboką wiarą i pragnieniem służby Bogu.

Wawrzyniec został diakonem. Dzisiaj słowo to kojarzy nam się przede wszystkim z posługą przy ołtarzu, ale w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zadania diakonów były znacznie szersze. Odpowiadali oni za dzieła miłosierdzia, opiekę nad ubogimi, wdowami, sierotami i chorymi. Zarządzali również dobrami materialnymi Kościoła.

Papież Sykstus II darzył Wawrzyńca ogromnym zaufaniem. Powierzył mu administrację majątku Kościoła rzymskiego oraz troskę o wszystkich potrzebujących. Można powiedzieć, że Wawrzyniec każdego dnia spotykał Chrystusa ukrytego w ubogich. Nie zajmował się jedynie rozdawaniem pieniędzy, ale znał ludzi, którym pomagał. Wiedział, gdzie mieszkają, czego potrzebują i jakie cierpienia noszą w swoich sercach, dlatego mieszkańcy Rzymu darzyli go wielkim szacunkiem i zaufaniem.

Spokojna służba Kościołowi nie trwała jednak długo. W połowie III w. cesarz Walerian rozpoczął brutalne prześladowania chrześcijan. Wydał edykt, na podstawie którego wszyscy sprawujący urzędy w gminach chrześcijańskich mieli być skazywani na śmierć bez postępowania sądowego. Władze cesarskie chciały nie tylko zniszczyć Kościół przez zabijanie jego pasterzy, ale także przejąć jego majątek. Dlatego 6 sierpnia 258 r. podczas sprawowania Eucharystii w katakumbach został aresztowany papież Sykstus II. Jeszcze tego samego dnia poniósł śmierć wraz z czterema towarzyszącymi mu diakonami. Tradycja opowiada, że Wawrzyniec towarzyszył Sykstusowi II w drodze na miejsce egzekucji. Ze smutkiem patrzył na swojego biskupa i przyjaciela, który miał oddać życie za Chrystusa. Wtedy miał też, usłyszeć słowa pocieszenia, papież zapowiedział mu, że za kilka dni sam również otrzyma koronę męczeństwa.

Po śmierci papieża Sykstusa II władze zainteresowały się skarbami Kościoła. Nie aresztowano od razu Wawrzyńca, ponieważ chciano wydobyć od niego informacje o majątku wspólnoty chrześcijańskiej. Wiedzano bowiem, że to właśnie on zarządza dobrami Kościoła. Prefekt Rzymu zażądał więc wydania wszystkich kosztowności, pieniędzy i dóbr należących do chrześcijan. Wawrzyniec poprosił o kilka dni zwłoki. W tym czasie zrobił coś niezwykłego. Rozdał ubogim wszystko, czym dysponował Kościół. Następnie zebrał biednych, chorych, wdowy, sieroty i wszystkich potrzebujących, którymi opiekowała się wspólnota chrześcijańska.

Kiedy stanął przed urzędnikami cesarskimi i usłyszał ponownie żądanie wydania skarbów Kościoła, wskazał na zgromadzonych ludzi i powiedział: „Oto są prawdziwe skarby Kościoła”. Były to słowa niezwykle odważne. Wawrzyniec pokazał, że największą wartością Kościoła nie są budynki, pieniądze ani kosztowności, lecz jest nim człowiek, szczególnie ten słaby, ubogi, chory i potrzebujący pomocy.

Za tę odwagę został aresztowany i poddany okrutnym torturom. Tradycja mówi, że był przypalany na rozżarzonej kracie. Mimo cierpienia nie wyrzekł się Chrystusa i pozostał wierny do końca. Dnia 10 sierpnia 258 r. oddał życie za swoją wiarę. Tradycja przekazuje, że ciało męczennika pochował kapłan św. Justyn.

Śmierć Wawrzyńca nie była jednak końcem historii, gdyż szybko chrześcijanie zaczęli gromadzić się przy jego grobie. To właśnie tam cesarz Konstantyn Wielki polecił wznieść bazylikę. Kult świętego Wawrzyńca szybko rozprzestrzenił się po całym chrześcijańskim świecie. W Rzymie należał do najbardziej czczonych świętych, ustępując popularnością jedynie apostołom Piotrowi i Pawłowi. Imię św. Wawrzyńca weszło nawet do Kanonu Rzymskiego, czyli najstarszej modlitwy eucharystycznej Kościoła.

Do dziś pozostaje patronem diakonów, ubogich, strażaków, bibliotekarzy, kucharzy, piekarzy i wszystkich tych, których praca związana jest z ogniem. W ikonografii przedstawia się go najczęściej jako diakona w stroju liturgicznym z kratą, na której był męczony. Często trzyma także Ewangelię, krzyż, palmę męczeństwa lub sakiewkę symbolizującą troskę o ubogich.

Św. Wawrzyniec – uczeń Chrystusa

Patrząc na życie św. Wawrzyńca, możemy postawić sobie pytanie: skąd miał tyle odwagi, by służyć ubogim, pozostać wiernym Kościołowi i nie wyrzec się Chrystusa nawet w obliczu śmierci? Łatwo odpowiedzieć: był świętym. Ale to jeszcze niewiele wyjaśnia. Święci nie rodzą się świętymi. Stają się nimi przez codzienne podążanie za Chrystusem. Wawrzyniec najpierw był uczniem, a dopiero potem męczennikiem. Jego męczeństwo było owocem życia przeżywanego blisko Jezusa. Patrząc na jego historię, możemy dostrzec trzy cechy prawdziwego ucznia Chrystusa.

Uczeń wie, komu zaufał

Św. Paweł pisał do Tymoteusza: „Wiem, Komu uwierzyłem” (2 Tm 1,12). Nie mówił: wiem, w co uwierzyłem, ale Komu uwierzyłem. Chrześcijaństwo nie jest tylko zbiorem zasad, nakazów przykazań czy tradycji, w centrum naszej wiary stoi Osoba Jezusa Chrystusa.

Wawrzyniec nie oddał życia za ideę czy system wartości. Oddał je za Chrystusa, którego znał i kochał. Jego odwaga nie narodziła się w dniu męczeństwa, tylko dojrzewała przez lata modlitwy, służby i trwania przy Jezusie. Męczennicy pierwszych wieków nie byli ludźmi o nadludzkiej sile, ale byli ludźmi głębokiej relacji z Bogiem.

Obecnie, wielu ludzi wie coś o Jezusie, zna Ewangelię, modlitwy i prawdy wiary. Czym innym jest coś wiedzieć, a czym innym znać Chrystusa. Wiara zaczyna się wtedy, gdy Jezus przestaje być jedynie postacią z historii, a staje się Kimś żywym i obecnym w naszym życiu.

Uczeń widzi Chrystusa w drugim człowieku

Drugą cechą ucznia jest umiejętność dostrzegania Chrystusa w ludziach. W Ewangelii Jezus mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Wawrzyniec potraktował te słowa bardzo poważnie. Nie zajmował się działalnością charytatywną jedynie z poczucia obowiązku. W każdym potrzebującym starał się dostrzec samego Chrystusa. Dlatego, gdy prefekt Rzymu zażądał wydania skarbów Kościoła, Wawrzyniec przyprowadził ubogich, wdowy, sieroty i chorych, mówiąc: „Oto są skarby Kościoła”. Nie był to jedynie piękny gest, ani błyskotliwa odpowiedź czy sposób na ocalenie majątku kościelnego, było to wyznanie wiary. Wawrzyniec wiedział, że wartość człowieka nie zależy od jego majątku, pozycji społecznej czy znaczenia. Każdy człowiek jest bezcenny, ponieważ jest umiłowany przez Boga.

Św. Jan Chryzostom pisał: „Chcesz uczcić Ciało Chrystusa? Nie gardź Nim, gdy jest nagi w ubogim” (por. Homilia in Matthaeum, n. 50,3-4, PG 58). Te słowa pozostają aktualne także dzisiaj, gdy Chrystusa spotykamy nie tylko w świątyni, ale również w człowieku, który potrzebuje naszej obecności, bliskości, pomocy i życzliwości.

Uczeń potrafi oddać wszystko

Trzecią cechą ucznia jest gotowość oddania Bogu całego swojego życia. Na początku konferencji przypomnieliśmy modlitwę św. Ignacego z Loyoli: „Zabierz, Panie i przyjmij całą wolność moją, pamięć moją i rozum, i wolę moją całą”. To jedna z najpiękniejszych modlitw chrześcijańskich, ale jednocześnie jedna z najtrudniejszych, gdyż oznacza zgodę na to, by Bóg był naprawdę Panem naszego życia. Wawrzyniec

nie tylko wypowiadał podobne słowa, On nimi żył. Oddał Chrystusowi swój czas, swe zdolności, swoją służbę, a ostatecznie także własne życie. Nie dlatego, że nim gardził. Przeciwnie. Kochał życie i rozumiał jego wartość, odkrył jednak, że istnieje coś cenniejszego od bezpieczeństwa, sukcesu czy nawet ziemskiej egzystencji. Odkrył, że autentycznym skarbem był dla niego Chrystus.

Każdy z nas jest zaproszony do takiej postawy. Być może nie będziemy musieli oddać życia jak męczennicy, ale każdego dnia możemy oddawać Bogu nasze plany, czas, siły i talenty. Możemy uczyć się stawiać Go na pierwszym miejscu i służyć Mu tam, gdzie postawiła nas codzienność. Św. Wawrzyniec przypomina nam, że droga ucznia prowadzi od spotkania z Chrystusem, przez służbę drugiemu człowiekowi, aż do całkowitego daru z siebie. Kto poznaje Chrystusa, zaczyna dostrzegać Go w innych. A kto dostrzega Go w innych, stopniowo uczy się oddawać Mu całe swoje życie.

Czym może nas dziś zainspirować św. Wawrzyniec

Patrząc na postać św. Wawrzyńca, łatwo zachwycić się jego odwagą i gotowością oddania życia za Chrystusa. Jednak warto zwrócić uwagę na coś jeszcze: na sposób, w jaki przeżywał swoje codzienne życie. Jego męczeństwo nie było jednorazowym heroicznym czynem, ale zwieńczeniem drogi budowanej na wierze, służbie i właściwie rozumianej hierarchii wartości.

Odpowiednia optyka patrzenia

Kardynał José Tolentino de Mendonça w książce: „Mistyka chwili. Czas i obietnica” wspominał, że zobaczył kiedyś na murze zaskakujące pytanie: „Czy wierzysz w życie doczesne?”. To pytanie go zatrzymało. Chrześcijanie często mówią o życiu wiecznym i słusznie, ponieważ jest ono celem naszej ziemskiej pielgrzymki, jednak wiara w życie wieczne nie pomniejsza wartości życia doczesnego. Przeciwnie pozwala odkryć jego prawdziwy sens. Życie nie jest przypadkiem ani wyłącznie wynikiem ludzkich planów, jest darem Boga i przestrzenią realizacji powołania, które każdy człowiek otrzymał.

Tak rozumiał życie św. Wawrzyniec. Wiedział, że dar nie jest własnością, którą należy zachować dla siebie. Dar staje się owocny, gdy

zostaje wykorzystany dla dobra innych. Chrześcijaństwo nie jest religią skupioną na osobistym zbawieniu, jest drogą ucznia, który otrzymuje od Boga talenty, czas i możliwości przemienia w służbę.

Dlatego papież Franciszek w adhortacji *Christus vivit* (p. 286) przypomina młodym i całemu Kościołowi: „Wiele razy w życiu marnujemy czas, pytając siebie: «Kim jestem?». Możesz zadawać sobie pytanie, kim jesteś i spędzić całe życie, szukając tego, kim jesteś. Ale zadaj sobie pytanie: «Dla kogo jestem?» Jesteś niewątpliwie dla Boga. Ale On chciał, abyś był także dla innych i wyposażył cię w wiele cech, skłonności, darów i charyzmatów, które nie są dla ciebie, ale dla innych”. To jedno z najważniejszych pytań chrześcijańskiej antropologii: Dla Kogo jestem? Człowiek nie realizuje się w zamknięciu na innych, ale przez dar z siebie. Bóg stworzył nas nie tylko dla siebie, ale również dla naszych braci i sióstr. Otrzymane dary, zdolności i charyzmaty mają służyć budowaniu wspólnoty.

Ta prawda prowadzi bezpośrednio do rozumienia Kościoła. Nie jest on instytucją świadczącą usługi religijne swoim członkom. Sobór Watykański II przypomina, że wszyscy ochrzczeni uczestniczą w misji Chrystusa i ponoszą odpowiedzialność za życie wspólnoty (KK 11-13). Zaangażowanie w Kościół nie ogranicza się do materialnego wsparcia, potrzebna jest obecność, współodpowiedzialność i gotowość do służby. Wspólnoty parafialne, grupy formacyjne, dzieła charytatywne czy inicjatywy ewangelizacyjne rozwijają się przede wszystkim dzięki ludziom, którzy ofiarowują swój czas i zdolności.

Niezwykle aktualne pozostają słowa kard. Wyszyńskiego: „Ludzie mówią: czas to pieniądz. A ja wam mówię: czas to miłość”. W świecie, który uczy przeliczać wszystko na zysk i skuteczność, a wiele rzeczy zamyka w wykresach i tabelach Excela, chrześcijaństwo przypomina o wartości bezinteresownego daru z siebie. Czas poświęcony drugiemu człowiekowi często okazuje się cenniejszy niż pomoc materialna.

Podejście do rzeczy materialnych

Postawa św. Wawrzyńca skłania do refleksji nad miejscem dóbr materialnych w życiu chrześcijanina. Kościół nie odrzuca wartości pracy, własności czy odpowiedzialnego gospodarowania majątkiem. Przypomina jednak, że dobra materialne mają służyć człowiekowi i dobru wspólnemu. Stają się problemem wtedy, gdy zajmują miejsce należne Bogu i relacjom międzyludzkim. Wawrzyniec, wskazując ubogich

jako prawdziwy skarb Kościoła, przypomniawszy prawdę obecną w całej Ewangelii: człowiek jest zawsze ważniejszy niż rzeczy.

Pięknym świadkiem był Sługa Boży bp Ignacy Świrski. Zapamiętano go nie z powodu urzędów, które sprawował, lecz z powodu bliskości wobec ludzi. Pomagał ubogim, wspierał potrzebujących i traktował swoją posługę jako konkretną służbę. Pokazywał, że Ewangelia staje się wiarygodna wtedy, gdy przybiera kształt codziennej miłości.

Zakończenie

Na początku konferencji zatrzymaliśmy się przy św. Ignacym z Loyoli i jego zaproszeniu do szukania Boga we wszystkim, do wybierania tego, co prowadzi do Jego chwały oraz do oddania Mu całego swojego życia. Dziś, patrząc na św. Wawrzyńca, widzimy człowieka, który te wskazania realizował w sposób niezwykle prosty i konsekwentny. Szukał Boga w codziennej służbie ubogim, wybierał to, co prowadziło do większej chwały Bożej, oddał Bogu wszystko, nawet własne życie.

Warto postawić sobie kilka pytań: Co jest dziś moim skarbem? Czemu poświęcam najwięcej czasu, uwagi i serca? Czy więcej troszczę się o rzeczy, które posiadam, czy o ludzi, których Bóg stawia na mojej drodze? Czy moje życie staje się darem dla innych?

Św. Wawrzyniec, wskazując na ubogich jako skarb Kościoła, przypomina nam, że wartość życia nie będzie mierzona ilością zgromadzonych dóbr, lecz miłością, którą wnieśliśmy w życie naszych bliźnich. Niech św. Wawrzyniec uczy nas odwagi wiary, hojności serca i bliskości wobec Boga oraz ludzi. A św. Ignacy pomaga nam każdego dnia odnajdywać Boga we wszystkim, co przeżywamy. Wtedy nasze życie, pełne codziennych obowiązków, stanie się drogą do świętości i odpowiedzią na największe przykazanie: przykazanie miłości.

Nowenna

dzień 6



Mario, Matko polskiej ziemi... (śpiewnik: Z Tobą, Maryjo!)

Maryjo, Matko nadziei, bądź z nami na naszych drogach! Naucz nas głosić Boga żywego; pomóż nam dawać świadectwo Jezusowi, jedynemu Zbawcy; spraw, byśmy służyli bliźniemu, otwierali się na potrzebujących, wprowadzali pokój,

z zapalem budowali świat bardziej sprawiedliwy; wstawiaj się za nami, którzy działamy w historii, pewni, że plan Ojca się wypełni. Jutrzeńko nowego świata, okaż się Matką nadziei i czuwać nad nami! Czuwać nad Kościołem w Europie: niech będzie odzwierciedleniem Ewangelii; niech będzie autentycznym miejscem komunii; niech żyje swoją misją głoszenia, celebracji i służby Ewangelii nadziei dla pokoju i radości wszystkich. Królowo pokoju, strzeż ludzkości trzeciego tysiąclecia! Czuwać nad wszystkimi chrześcijanami: niech ufnie zdążają drogą jedności jako zaczyn zgody na kontynencie. Czuwać nad młodzieżą, nadzieją przyszłego świata; niech wielkodusznie odpowiada na wezwanie Jezusa. Czuwać nad ludźmi odpowiedzialnymi za narody: niech podejmują budowanie wspólnego domu, w którym szanować się będzie godność i prawa każdego. Maryjo, daj nam Jezusa! Spraw, abyśmy za Nim szli i kochali Go! On jest nadzieją Kościoła, Europy i ludzkości. On żyje z nami, pośród nas, w swoim Kościele! Z Tobą mówimy: «Przyjdź, Panie Jezu!». Niech nadzieja chwały wlna przez Niego w nasze serca przynosi owoce sprawiedliwości i pokoju! (EiE 125).

Z przemówienia św. Jana Pawła II przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia w Turynie (13.04.1980):

Najświętsza Maryja Panna jest [...] miłościwą Pocieszycielką w tak licznych boleściach fizycznych i moralnych, które gnębią i dręczą ludzkość. Ona zna nasze bóle i nasze utrapienia, ponieważ Ona również cierpiała od Betlejem po Kalwarię [...]. Maryja jest nasza Matką duchową, a matka zawsze rozumie swoje dzieci i pociesza je w smutkach.

Wielka Boga Człowieka Matko, Niepokalana Dziewico, Twojej matczynej opiece powierzamy chorych, cierpiących, samotnych, pozostawionych bez opieki. Daj im łaskę cierpliwego zmagania się z trudnościami dnia powszedniego.



POD TWOJĄ OBRONĘ...

MÓDLMY SIĘ: Wszechmogący, wieczny Boże, który Najświętszą Dziewicę z ciałem i duszą przeniósł do niebieskiej chwały, przyjmij nasze modlitwy i za Jej wstawiennictwem udziel nam Twoich darów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Pozdrawiam Ciebie Matko... (śpiewnik: Z Tobą, Maryjo!)